Nr 26 | Kraków, sobota 26 czerwca 1909. | Rocznik V.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . kor. 5·—
„ półrocznie „ 2·50
„ kwartalnie „ 1·25
Za granica:
w Niemczech: rocznie. kor. 6·—
w innych państw.: rocz. „ 7·50
Numer pojedynczy kosztuje 10 h.
Reklamacye otwarte sa wolne od opłaty pocztowej
Prenumeratę oraz wszelką korespondencye nadsyłać należy pod adresem:

Redakcya i Administracya „Postępu“:
Kraków,
ul. św. Krzyża l. 7, parter.

POSTĘP

chrześcijańsko-socyalne pismo tygodniowe.

Wychodzi co sobotę.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze, Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.

Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 h. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 h.—Ogłoszeuia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.

Redakcya rękopisów nie zwraca Nieopłaconych listów nie przyjmuje. Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy.

Czytelnicy! Rozszerzajcie „Postęp“ i żądajcie go w restauracyach, gospodach i na kolejach!

Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne
jego cele i zadania.

Wśród bardzo trudnych warunków rozpoczęło pracę organizacyjną stronnictwo chrześcijańsko-socyalne: Z jednej strony całe prawie życie publiczne opanowały żywioły wrogo dla chrześcijaństwa usposobione, z drugiej — z powodu coraz większej nędzy panuje wśród szerokich warstw ludności zupełne zobojętnienie dla spraw publicznych. Obojętność tę pogłębiły jeszcze zawzięte walki dotychczasowych stronnictw o zdobycie jak największej ilości mandatów z pominięciem zupełnem dążeń do podniesienia ogólnego dobrobytu ludności.

Ten opłakany stan rzeczy strarano się u nas niejednokrotnie w ostatnich czasach naprawić. Od czasu do czasu podejmowano próby, by pracę publiczną, zarówno na polu politycznem, jak ekonomicznem postawić na gruncie zasad chrześcijańskich. Wszystkie jednak usiłowania rozbijały się niebawem wobec braku rozumnej organizacyi.

To też podczas gdy gdzieindziej, jak np. w krajach niemieckich Austryi i w Niemczech, katolicy odnosili przy wyborach imponujące zwycięstwa, — u nas katoliccy kandydaci przepadali. Ale też tam od szeregu lat gorliwie i z poświęceniem pracowano nad zorganizowaniem szerokich mas ludu, podczas gdy u nas w tym kierunku nic właściwie nie uczyniono. Mieliśmy natomiast do czynienia, kiedy przyszło do rozstrzygającej batalii, z zadziwiająco karnym i znakomicie zorganizowanym przeciwnikiem.

Pierwszym więc naszym obowiązkiem na dziś, to — organizowanie się wszystkich na gruncie katolickim i narodowym stojących, demokratycznych żywiołów, przeprowadzenie silnej, na dalszą metę zamierzonej organizacyi.

Zadania tego podejmuje się dziś **Polskie Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne**.

Cel tego stronnictwa jest prosty i jasny: Powrót do moralności chrześcijańskiej i zastosowanie jej zarówno do życia prywatnego, jak i do życia publicznego; zdobycia jak najszerszych praw politycznych dla społeczeństwa polskiego w państwie austryackiem i zapewnienia mu pełnego rozwoju, prowadzącego z biegiem czasu do odzyskania niepodległości narodowej, jak najdalej idąca obrona wszystkich warstw zarobkujących przed wyzyskiem skądkolwiek pochodzącym, podniesienie ogólnego dobrobytu, zupełne zrównanie wszystkich obywateli pod względem społecznym i politycznym, wreszcie energiczna obrona przed narodem żydowskim.

Do zakreślonego celu będzie stronnictwo dążyło przez zwoływanie w kraju publicznych wieców, mających na celu uświadamianie polityczne jak najszerszych warstw ludności; przez zebrania poufne i pogadanki, odczyty i wykłady, mające za zadanie popularyzowanie wiadomości z nauk społecznych i ekonomicznych; przez wydawanie książek, broszur, gazet i pism peryodycznych, rozszerzających idee i poglądy stronnictwa; przez popieranie towarzystw oświatowych i kulturalnych, nie występujących przeciwko zasadom chrześcijańskim; wreszcie przez zakładanie instytucyi społeczno-ekonomicznych.

Zwłaszcza wielką wagę przywiązuje stronnictwo — poza dążeniem do jak największego rozwinięcia zmysłu politycznego wśród szerokich warstw społeczeństwa — do pracy na gruncie ekonomicznym, zmierzającej do podniesienia ogólnego dobrobytu, przez zrealizowanie idei samopomocy społecznej, na podstawie jak najszerzej przeprowadzonego zrzeszenia.

W miastach mamy szerokie pole do tworzenia spółek wytwórczych, spożywczych, zorganizowania taniego i łatwego kredytu, znajdującego swój wyraz w bankach ludowych, opartych na odpowiedniej podstawie.

Na wsi zakres działania nie mniej ważny, a może na baczniejszą dziś zasługujący uwagę, niż w mieście. Czeka tam cały szereg spraw, częścią dość dawno już przez rozmaitych ludzi z mniejszym lub większym skutkiem prowadzonych, częścią oczekujących dopiero na podjęcie. Na myśli mamy Kasy Raiffeisenowskie, spółki hodowlane, spółki dla wspólnego zbytu mleka, jaj, bydła, wreszcie zboża, spółki mleczarskie, melioracyjne, spółki dla asekuracyi bydła, wreszcie kółka rolnicze, które mimo niezaprzeczonych dotychczasowych rezultatów, wiele pozostawiają jeszcze do życzenia.

Wreszcie nie od rzeczy będzie tu wspomnieć o konieczności podniesienia kultury rolniczej wśród włościan przez pouczanie o szkodliwości panującego dziś powszechnie zwyczaju rozdrabniania do ostatnich granic ziemi, o potrzebie i korzyściach komasacyi i t. p.

Jak widzimy zadanie do spełnienia jest olbrzymie.

Rozchodzi się więc o to, by w tej nadzwyczaj ważnej, decydującej chwili, wszystkie na podstawie chrześcijańskiego światopoglądu stojące żywioły skupiły się pod jednym sztandarem tej społecznej, celowo prowadzonej pracy. Bo wówczas tylko będzie można być pewnym, że podjęte usiłowania nie pójdą na marne, jeśli cała akcya będzie prowadzona z całą świadomością rzeczy, celowo i systematycznie, słowem, jeśli będzie ujęta w ramy pewnej, na silnych podstawach opartej organizacyi.

W jaki sposób należy przeprowadzać organizacye stronnictwa, podamy w jednym z następnych numerów.

Polityka Koła Polskiego w Wiedniu.

Przez trzy dni z rzędu, we wtorek, środę i czwartek ubiegłego tygodnia, toczyła się w Kole Polskiem w Wiedniu dyskusya nad tem, czy dotychczasowa polityka Koła odpowiadała naszym interesom narodowym i krajowym, lub nie, dalej czy postępowanie ludowców w parlamencie było słuszne i z interesami naszymi zgodne, oraz jaką powinna być polityka Koła w przyszłości.

Obrady Koła nad temi sprawami spowodowały głównie nieznośne stosunki panujące w Kole między stronnictwami, w szczególności między wszechpolakami a ludowcami, następnie oskarżenia ludowców podnoszone publicznie w gazetach przeciw reszcie Koła, że zawarła ona sojusz z Niemcami przeciw Słowianom, wreszcie oskarżenia wszechpolaków przeciw ludowcom, że ci ostatni łamią solidarność Koła Polskiego wstrzymując się od głosowania w parlamencie i ułatwiając w ten sposób walkę opozycyi.

Podstawą dyskusyi, którą zagaił prezes Koła Dr. Głąbiński, była przedłożona członkom przez prezesa następująca rezolucya:

Koło Polskie trwając niezachwianie przy zasadzie utrzymania parlamentaryzmu, tudzież zabezpieczenia i rozszerzenia autonomii krajów, oraz sanacyi finansów krajowych, uchwala utrzymać nadal dotychczasową politykę wolnej ręki wobec rządu i stronnictw.

Koło Polskie uznaje potrzebę wprowadzenia w życie rządów parlamentarnych na zasadzie większości parlamentarnej, zgodnej z zasadami polityki Koła i uchwala poprzeć wszelkie starania wiodące do tego celu.

Koło Polskie podnosi z naciskiem konieczność jak najspieszniejszej sanacyi (uzdrowienia) finansów krajowych i użycia wszystkich środków, aby jeszcze w bieżącej sesyi parlamentarnej zapewnić krajowi nowe i obfite źródła dochodów bez uszczerbku praw autonomicznych kraju.

Koło Polskie obstawać będzie także nadal stanowczo przy wykonaniu obowiązujących ustaw o drogach wodnych i czuwać będzie nad rozpoczęciem robót w b. r. i dotrzymaniem zobowiązań rządu w tej sprawie.

Rezolucya ta powiada, że dotychczasowa polityka Koła była polityką »wolnej ręki« i taką ma pozostać w przyszłości.

Poseł Stapiński imieniem ludowców zażądał początkowo zrobienia w niej poprawki, która miała uwydatnić opinię potępiającą dotychczasową politykę Koła, to jest jego „sojusz z Niemcami“, zwrócony wedle twierdzenia ludowców, przeciw stronnictwom słowiańskim. Po przeprowadzeniu dyskusyi i wyjaśnień wzajemnych p. Stapiński cofnął swoją poprawkę, a powyższa rezolucya, streszczająca kierunek polityki polskiej w austryackiej Radzie państwa, została jednogłośnie uchwalona.

Poważna część rozpraw Koła była poświęcona nie tyle zasadniczemu kierunkowi polityki Koła, ile raczej wzajemnym rachunkom ludowców z wszechpolakami i wszechpolaków z ludowcami. Chodziło o to, co jedni przeciw drugim wypisywali w swoich gazetach, a w szczególności co napisała wszechpolska „Ojczyzna“ i jej siostrzyca obecna „Wieniec-Pszczółka“ o p. Stapińskim, a co wypisuje ludowcowa »Gazeta Powszechna« przeciw Drowi Głąbińskiemu i ministrowi skarbu Bilińskiemu. Ludowcy energicznie potępiali napaści pism wszechpolskich, narodowi demokraci ataki gazety ludowcowej. Najbardziej interesującym momentem przy tym porachunku ludowcowo-wszechpolskim było to, iż ks. Stojałowskiego ruszyło sumienie i publicznie w Kole przepraszał p. Stapińskiego za napaści i wymyślania w ostatnim czasie w „Wieńcu i Pszczółce“ drukowane, a jeden z posłów wszechpolskich potępił szkodliwą działalność własnego organu: „Ojczyzny“.

Czy rozprawy w Kole Polskiem wszystko wyjaśniły i czy stosunki wzajemne stronnictw, w szczególności wszechpolaków i ludowców, ułożą się pomyślniej i więcej pokojowo — należy wątpić. Wątpliwości utwierdzają fakty: Przedewszystkiem — jak stwierdzają ogólnie codzienne gazety — Koło nie było do takiej dyskusyi należycie przygotowane, a zabierający w niej głos posłowie sprawę zasadniczą: stosunek nasz do reszty Słowian, traktowali bardzo pobieżnie, jakby to chodziło o jakąś małej wagi sprawę państwową lub inną.

Tak samo nie wielką, albo prawie żadnej nie przyniosły korzyści przeproszenia ks. Stojałowskiego za wymyślania jego organu, jak i potępienie napaści „Ojczyzny“ i „Gazety Powszechnej“, ponieważ wszystkie te pisma jak przed dyskusyą, tak i po dyskusyi w Kole Polskiem wymyślają przeciwnym sobie stronnictwom. Ks. St. po przeproszeniu p. Stapińskiego wydrukował przeciw niemu w swoim organie odezwę do społeczeństwa polskiego, piętnując go, jako kłamcę i oszczercę. Zatem również pod względem bardziej pokojowego ułożenia się stosunków stronnictw, dyskusya nie przyniosła prawie żadnego rezultatu. Wojna jaka była, pozostanie niewątpliwie nadal, na co wskazuje fakt iż dotychczas nic się nie zmieniło.

Mimo tego jednak, cośmy powyżej powiedzieli, dobrze się stało, że dyskusyę taką przeprowadzono, ponieważ rzuciła ona trochę światła na istotny stan polityki Koła, oraz stosunków wewnątrz niego panujących, a wszechpolakom przytarto trochę rogów, co może wyjść tylko na pożytek Koła i kraju.

Chałat nad światem.

Jeden z „wielkich“ żydów powiedział, że Jehowa dlatego odebrał ziemię jerozolimską żydom, żeby im oddać cały świat, który oni podbić i nad nim zapanować mogą, jako „naród wybrany“.

Słowa „wielkiego“ żyda, wypowiedziane przed kilkudziesięciu laty, z każdym rokiem urzeczywistniają się coraz bardziej: życie świata całego coraz więcej ulega sieci organizacyi żydowskich, rozprowadzonych po wszystkich krajach, a podległych jednej centralnej władzy i według niej się kształtuje.

Najpotężniejszą organizacyą żydowstwa jest »Alliance israelite universelle«, olbrzymie stowarzyszenie najbogatszych i najwpływowszych żydów całego świata z siedzibą w Paryżu. Ono rządzi dzisiaj całem żydowstwem, nadaje mu jednostajne cele i skierowuje go do wspólnej walki ze znienawidzonym chrystyanizmem...

„Alliance israelite“ założona została w r. 1860 przez paryskiego adwokata Cremieux. Liczba członków, przyznających się do należenia do tej organizacyi, wynosi obecnie **40.000** żydów. Poza tą grupą publicznie podająca się za członków stowarzyszenia stoją jednak jeszcze całe rzesze żydów, płacących drobne wkładki, niestałe i dobrowolne, lub w inny sposób, w gabinetach królów, w parlamentach, pracują w myśl wskazówek centralnego komitetu »Alliance«. Owych 40 tysięcy, to najbogatsi i społecznie najwybitniejsi żydzi. Należą tam np. wszyscy Rotschyldzi z tysiącznemi wkładkami.

Godłem »Alliance« jest para złączonych rąk i figura, przedstawiająca kulę ziemską, na której opierają się tablice Mojżesza. Godło to mówi samo za siebie, jaki jest cel tej organizacyi żydowskiej, mianowicie **podbój całego świata**, zniszczenie i zdeptanie znienawidzonego chrześcijaństwa, a zatknięcie nad całą kulą ziemską sztandaru żydowskiego.

Dzielnie w tej robocie pomaga »Alliancy« druga międzynarodowa organizacya żydowska: „Hilfsverein“ z siedzibą w Berlinie, która w bieżącym miesiącu odbyła właśnie walne zgromadzenie. »Hilfsverein« jest towarzystwem dobroczynnem, a działalność swoją rozciąga na wszystkie państwa, między innemi szczególną opieką otacza nasz kraj.

Wedle sprawozdania »ofiary« na cele organizacyi płynęły bardzo wielkie. Wyszczególnieni są żydzi, którzy po kilkaset tysięcy marek złożyli, jako ofiary dla wspólnej żydowskiej sprawy.

Liczba członków wynosi obecnie 20.000; towarzystwo zastępują w 683 miejscowościach albo komitety lokalne, albo też mężowie zaufania. Majątku posiada towarzystwo przeszło milion marek.

Na cele pomocy w Rosyi wydano w ciągu roku 280.000 marek, na cele kulturalne przeszło 200.000 mk. Wpłynęło dotąd jako stypendya przeszło 1 milion mk.

Zorganizowano doskonale i **rozszerzono szkolnictwo żydowskie w Galicyi**, Bułgaryi, europejskiej i azyatyckiej Turcyi. Towarzystwo utrzymuje w wymienionych krajach 31 instytucyi: 11 ogrodów dla dzieci, 13 szkół dla chłopców i dziewcząt, 1 szkołę gospodarstwa domowego, 2 schroniska dla dziewczyn, 1 szkołę artystyczno-przemysłową, 1 szkołę realno-handlową, 1 seminaryum nauczycielskie.

Oprócz tego, towarzystwo wysyła do różnych krajów wędrownych nauczycieli, którzy udzielają nauk dzieciom żydowskim i przysposabiają ludność żydowską do walki ze społeczeństwami chrześcijańskiemi.

W Galicyi »Hilfsverein« pracuje we wszelkich możliwych kierunkach. Między innemi zakłada i utrzymuje pracownie koronkarstwa, sukien, haftów, kształci młodych żydziaków i przysposabia ich do handlu i rzemiosła, organizuje spółki żydowskie różnego rodzaju, a nawet próbuje osiedlania żydów na roli. W warsztatach tego towarzystwa zatrudnionych jest koło 3.500 sił roboczych, które zarobiły w ubiegłym roku przeszło 300 tysięcy koron.

Podobną akcyę prowadzi towarzystwo także w innych krajach, podbijając je tak samo jak Galicyę pod swoje panowanie.

Naprawdę podziw u nas wzbudza ta skrzętna robota żydowska, ale równocześnie napawa nas przestrachem o naszą przyszłość. Żydostwo bowiem podkopuje nasz byt systematycznie w każdym kierunku, łupi nas i rujnuje ekonomicznie, demoralizuje społeczeństwo i germanizuje kraj. A my, mimo tych smutnych, stwierdzonych faktów, wobec fa-

---

NASI ŻYDZI.

SKREŚLIŁ P.

Dokończenie.

Dalej do pracy.

Dla włościan w naszym kraju znalazły się już poważne środki ratunku. Założono w naszych wsiach i wioskach Czytelnie, Kółka rolnicze, sklepiki chrześcijańskie, Kasy Raiffeisena, powołano do życia instytucye wędrownych nauczycieli rolnictwa i użyto szeregu innych środków ku obronie ludności rolnej. Natomiast dla naszych małych miast, zamieszkałych przeważnie przez samych rzemieślników i rękodzielników, nic jeszcze prawie nie zrobiono w tym kierunku.

Jest ktoś, coby i w naszych małych miastach mógł wiele dobrego zdziałać w opisanej powyżej sprawie. Tym „kimś“ jest obok duchowieństwa nasza inteligencya. Stan ten reprezentowany po naszych małych miastach w pokaźnej liczbie — złożonej prawie z samych Polaków, mógłby w granicach ustawami dozwolonych rozwinąć i tu bardzo pożyteczną działalność. Ale i tu brak dzisiaj chęci i obywatelskiego ducha.

Nie jest to jakieś uprzedzenie, ani rzucanie kamieniem na naszą inteligencyę — ale jest to fakt bijący każdemu w oczy, ktokolwiek poznał stosunki małomiejskie.

Uderza to tem więcej, że np. młodzież nasza, którą posyłamy do szkół średnich i wyższych, a z której tworzy się nasza inteligencya, dopóki zasiada na ławach akademickich, bardzo dużo mówi o patryotyźmie, o równości stanów, o pracy nad ludem, i zdawałoby się, że ci panowie w życiu późniejszem, na wpływowych stanowiskach, wytężą wszystkie swoje siły i tę bryłę świata na nowe popchną tory.

Tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. Młodzież ze szkół średnich i uniwersytetów, osiągnąwszy stanowisko, w swoich dawnych zapałach zupełnie stygnie i nie interesuje się prawie losem ludności, z której pochodzi i wśród której żyje — chociaż tego zaparcia się nie żądają dzisiaj i najwyższe sfery rządowe. Nie wszyscy jednak ci panowie do niej należą.

Bo w pośród nich mamy już wielu zacnych i po obywatelsku swe stanowisko pojmujących, którzy zajmują się chętnie ludnością małomiejską, którzy dają się wybierać na radnych i burmistrzów, na prezesów różnych instytucyi, i nie dla tytułu tylko przyświecają nam dzisiaj pięknym przykładem, i oni to właśnie dają nam miarę, ileby to mógł dobrego zdziałać ten stan, gdyby więcej miał takich przedstawicieli!

Wyszukujmy więc takich i łączmy się z nimi do wspólnej pracy, i radźmy jak możemy, aby złagodzić dolę naszych miast, bo rozpacz nic nie pomoże. — Ona jest złym doradcą. Rozpacz i bieda ogólna tysiące już mieszczan popchnęła do największej nędzy — tysiące już popchnęła do emigracyi na drugą półkulę świata, tysiące popchnęła w objęcia socyalizmu lub anarchii, a wtedy te miasta polskie, które były dawniej twierdzami polskości, dziś są twierdzami żydowstwa i ich obywatele przepadną na zawsze, nie tylko dla Kościoła, ale dla narodu i dla państwa.

Póki czas brońmy się i nie dajmy się. Sto lat niewoli nie potrafiło nas zniszczyć i wynarodowić, nie potrafi nas też zniszczyć i ten czwarty rozbiór od żydów, jeżeli sami zechcemy się ratować od zguby, póki można, jeżeli sami nie będziemy szli w zastawione sidła, jeżeli sami nie będziemy znosili pieniędzy w żydowskie kieszenie.

Więc z hasłem Bóg i Ojczyzna, z miłością w sercu, ale roztropnością wężową pracujmy dla dobra własnego — a nietylko żydowska, ale żadna siła nas nie zmoże.

A gdy tego dokonamy, będziemy takimi, których świat podziwiać będzie, i w których odrodzi się naród na nowo. Będziemy mieli życie, któremu nasz kraj za ciasnym będzie, będziemy narodem, jakim nie byliśmy dotąd. A pogrzebany od stu lat naród, nie będzie już trupem, ale żywym rosnącym olbrzymem, który w ciągu lat spieszy wynagrodzić opieszałość stuleci.

natycznej i ziejącej do nas nienawiścią masy żydostwa, kierujemy się jakąś niewytłomaczoną tolerancyą i niedającą się usprawiedliwić wyrozumiałością. Zamiast pójść ławą przeciw tłumowi czarnych chałatów, zwalczać i tępić te szarańczę, znajdują się w społeczeństwie polskiem stronnictwa, które ją wabią do siebie i karmią na szkodę Polski całej.

Ale czas już najwyższy oczy społeczeństwa otworzyć na straszne niebezpieczeństwo, jakie nam stąd zagraża. Najlepszym zaś do tego środkiem będzie usilne szerzenie naszych pism i organizowanie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. Dość już wstydu i poniżenia, dość nędzy i zależności ekonomicznej oraz niewoli politycznej żydowskiej. Bierzmy się do pracy, żywo, ochoczo, z zapałem i pędźmy pasożytów żydowskich skupiających pieniądz całego świata, żyjących i tyjących z głupoty nas chrześcijan!

Budżet austryacki i projekty podatkowe.

Parlament austryacki od kilku dni obraduje nad budżetem państwowym na rok bieżący. Zestawienie budżetowe zamyka się w tym roku niedoborem. Przewidziane dochody państwa wynoszą 2 miliardy 303 milionów 657 tysięcy 294 koron. Wydatki 2 miliardy 303 milionów 596 tysięcy 102 kor. Z cyfr tych wynika, że jest mała nadwyżka. W rzeczywistości jednak nadwyżki tej niema, ale jest natomiast bardzo znaczny niedobór.

Minęły zatem zapewne na długie lata te wesołe dni z niedalekiej przeszłości, kiedy minister skarbu — a był nim wówczas Korytowski — mógł głośno ludowemu parlamentowi powiedzieć: „Dobrze nam się dzieje!". Minęły czasy dobrobytu państwowego, owe lata tłuste, na których ufundował min. Korytowski na krótki czas swoją sławę, jako najlepszego ministra z ministrów.

Wprawdzie już minister Korytowski przewidywał niedobór, a posłowie znający się na rzeczy, głośno o nim mówili w parlamencie, jednak rząd bar. Becka ustąpił ze sławą dobrego gospodarza.

Kiepskie czasy przyszły za czasów obecnego rządu. Za jego panowania w Austryi przyszły zawieruchy polityczne na Bałkanie, bojkot towarów austryackich, okup pieniężny za Bośnię, setki milionów na zbrojenia przeciw Serbii i Rosyi. To wszystko pożarło olbrzymie sumy i kasy państwowe zostały zupełnie wypróżnione.

Wobec tego minister skarbu Dr Biliński coprędzej zaczął układać projekty nowych podatków, a skomponowawszy przedłożył je parlamentowi. Rada państwa ma nowe podatki uchwalić zaraz po uchwaleniu budżetu. Projekty te już przedstawiliśmy naszym Czytelnikom. Dzisiaj pozostaje nam zrobić tylko zestawienie: najpierw wydatków, które państwo ma w roku przyszłym ponieść, następnie sposób ich pokrycia.

Wedle obliczenia ministerstwa skarbu ubytek dochodów w roku przyszłym przedstawia się następująco:

Ubytek przypadkowego dochodu z monet w tym roku wynosił	29,000.000 K.
Ubytek dochodu z kolei połudn., który w tym roku wynosił	4,000.000 „
Ubytek z powodu różnych ulg podatkowych	2,300.000 „
Ubytek z powodu reformy podatku domowo-klasowego	7,000.000 „
Odszkodowanie krajów za upaństwowienie podatku od piwa	32,000.000 „
Większa kwota na rzecz krajów	41,000.000 „
Na uregulowanie poborów żandarmeryi ewentualnie	2,500.000 „
Na wdów i pensyonistów starego stylu	3,000.000 „
Na odsetki za ostatnie nadzw. wydatki wojskowe	12,000.000 K
Na przeprowadzenie ustawy o zarazie bydlęcej	1,000.000 „
Wydatki w razie uchwalenia ustawy o zużytkowaniu bydła	1,000.000 „
Normalne zwiększenie wydatk.	130,000.000 „
	razem **265** mil kor.

Na pokrycie tej kwoty minister projektuje następujące **większe opodatkowanie:**

Piwa o 61 milionów 140.000, wódki o 34 milionów 400.000, spadków i darowizn o 10 milionów, podatku osobisto-dochodowego, od tantyem i dywidendy 10 milionów i wreszcie podniesienie taryf kolejowych o 47 milionów. **Ogólna suma nowych podatków 162 miliony 540.000 kor.** Do tego doliczyć należy zwyczajny wzrost wszystkich dochodów państwowych, który wyniesie 100 milionów. Razem tedy przybędzie dochodów państwu 262 mil. 540 tysięcy. Ponieważ zaś wydatki wynoszą 265 milionów, przeto pomimo podwyższenia podatków brakuje jeszcze 2 i pół miliona czyli tyle wynosi niedobór.

A teraz gdzież koszta zaprowadzenia dwuletniej służby wojskowej i ubezpieczenia społecznego? Otóż państwo niema na to pokrycia i sięgnie zapewne niedługo poraz wtóry do kieszeni już i tak obnażonych niesłychanie obywateli. Taka jest smutna rzeczywistość.

Z naszych zgromadzeń.

Zgromadzenie w Makowie.

W ubiegłą niedzielę Polskie Stronnictwo chrześcijańsko-socyalne urządziło publiczne zgromadzenie w miasteczku Makowie. Zgromadzenie było stosunkowe liczne. Przewodniczył mu Dr. Bocheński, naczelnik sądu. Jako referenci przybyli z Krakowa prezes stronnictwa p. Dąbrowski i redaktor naszego pisma p. Holeksa, z których pierwszy referował o programie naszym, drugi mówił na temat zubożenia ludności wiejskiej i miejskiej, podając powody i wskazując środki, którymi stronnictwo nasze dla podniesienia materyalnego i moralnego ludu pracuje. W dyskusyi przemawiało szereg mówców. Obszerne sprawozdanie z tego zgromadzenia podamy w następnym numerze naszego pisma. Dzisiaj tylko zaznaczamy, że zgromadzenie wypadło doskonale, a stronnictwo nasze ma już w Makowie silną placówkę.

Do naszych Czytelników!

Z końcem bieżącego miesiąca kończy się pierwsze półrocze, a niektórzy nasi Czytelnicy nie odnowili jeszcze przedpłaty na rok bieżący.

Pismo nasze nie otrzymuje żadnej subwencyi i egzystencyę swoją opiera na swoich Prenumeratorach i Czytelnikach. Dlatego też ci, którzy zwlekają z nadesłaniem przedpłaty a pismo popierać chcą „na kredyt", wyrządzają dotkliwą szkodę wydawnictwu i podkopują jego byt. Zwracamy się więc z gorącą prośbą do wszystkich dłużników, żeby zaległości swoje wyrównali. Do wszystkich zaś, których prenumerata się z półroczem kończy, odzywamy się z prośbą, żeby prenumeratę odnawiali.

Przy tej sposobności zwracamy się do wszystkich naszych Czytelników i zwolenników stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego z wezwaniem i prośbą gorącą, aby w interesie naszej wspólnej sprawy, której wszyscy służymy, agitowali za „Postępem" i jednali mu nowych prenumeratorów i czytelników. Im większa będzie nas gromada, tem prędzej dojdziemy do znaczenia i łatwiej będziemy mogli podołać zadaniom, które sobie zakreślimy.

Pismo „Postęp" nie jest własnością jednostki i nie jednostce służy, ale jest wspólną moralną własnością wszystkich zwolenników programu chrześcijańsko-socyalnego i ich, oraz ludu polskiego dobru służy. Dlatego też na wszystkich, którzy jednakowo z nami myślą i czują, ciąży obowiązek popierania nas w naszej pracy i naszych usiłowaniach.

Każdy więc ze stronników niech agituje za „Postępem" i rozszerza go między znajomymi, a Administracyi niech przysyła adresy osób, którymby można wysłać numera okazowe.

Bracia robotnicy, chłopi rękodzielnicy! jednajcie więc nowych Czytelników, aby rosła siła nasza do walki z niesprawiedliwością społeczną, krzywdą ludu, wyzyskiem i oszustwem żydowskiem!

Wydawnictwo „Postępu".

Kronika.

Nędza na wsi. Wychodzący w Tarnopolu „Głos polski" podaje, iż „na wsi w Galicyi wschodniej panuje niesłychana nędza. Włościanin wypróżnił doszczętnie stodoły, szopy i stożki. Bydło ryczy z głodu, bo paszy suchej niema a pastwisk niewiele, przeważnie spasione. Tymczasem zbiory pastewne, konicze, siana, będą dopiero za kilka tygodni. Pasza będzie wcześnie skarmiona, nie wiele pozostanie na zimę. W kilku wsiach okolicznych a nawet na przedmieściu Tarnopola rzną niektórzy gospodarze strzechy na sieczkę, bo bydło nie ma co jeść. Także i zapasów zboża po komorach nie wiele. Chłopi zaopatrują się w tandetną mąkę i artykuły korzenne, aby biedę przepchać do nowego zboża. Oby tylko nadzieje dopisały. Gospodarze musieli się zapożyczyć na bieżące wydatki gospodarcze w bankach, nawet tacy, którzy mają kilkadziesiąt morgów pola.

Co się tyczy zasiewów nie są złe, ale będą żniwa spóźnione. Jare zboża dopiero niedawno zasiano, tak samo kartofle i hreczki. Gdzieniegdzie nie sadzili jeszcze kartofli.

W ostatnich dniach znowu mieliśmy grad i zimno jak w kwietniu".

My możemy dodać, że nie o wiele albo wcale nie lepiej jest w Galicyi zachodniej. Tutaj tak samo panuje niesłychana nędza, a ilość jej powiększają jeszcze powodzie i wylewy, które niszczą nadzieję, że w przyszłym roku będzie lepiej, ponieważ zabierają ziemię i plony. Ale bodaj chociaż to, co zostało można szczęśliwie z pól zebrać i pod dach przyprowadzić. Miejmy nadzieję, że Niebiosa odwrócą od nas w tym roku dalsze klęski, ponieważ dotychczasowe unieść nam już trudno.

„Dar Grunwaldzki", rząd rosyjski i „Czas". „Dar Grunwaldzki" nie podobał się naturalnie „słowiańskim" czynownikom w Królestwie Polskiem. Ponieważ składki na „Dar Grunwaldzki" poczęły zbierać od kilku dni i pisma warszawskie, urzędowy „Warszawskij Dniewnik" ogłosił następujące wymowne ostrzeżenie:

„W ostatnich czasach w niektórych organach polskiej prasy warszawskiej znalazły miejsce artykuły i notatki o t. zw. „Darze Grunwaldzkim", t. j. o składkach, zorganizowanych przez gal. Tow. Szk. Lud. na rzecz tamtejszych szkół kresowych. Tymczasem nie podejmowano żadnych starań o pozwolenie na składkowe gromadzenie w mowie będącego funduszu. Przeto rzeczoną kolektę należy uważać za nielegalną, pociągającą za sobą wszystkie wypływające z tej nielegalności następstwa, zarówno dla ofiarodawców (!), jak dla organów prasy, poświęcającej tej akcyi składkowej artykuły, notatki i zawiadomienia".

Po tem oświadczeniu rosyjskiego urzędowego organu możemy więc oczekiwać, że na ofiarodawców i prasę warszawska posypią się różne „kary administracyjne" za taką „zbrodnię", jak popieranie w państwie „słowiańskiem" — kulturalnej walki z naporem germanizmu na zachodnich kresach.

Nie darmo program „słowiańskiej misyi“ jest układany na zjazdach Mikołaja II z Wilhelmem II.

* * *

„Nieprawomyślność“ „Daru Grunwaldzkiego“ zrozumiał także galicyjski organ stańczykowski „Czas“. Przeczuł on wściekłość pruską, jaką wywoła ta składka, i „słowiańskie“ uczucia władz rosyjskich i dlatego dotychczas nie wymienił tak przykrego zarówno dla Prusaków, jak i czynowników rosyjskich wyrazu, — jak „Dar Grunwaldzki“. „Czas“ nie mógł — naturalnie stanąć wyraźnie w poprzek dążeniom całego narodu polskiego, notuje więc i przyjmuje składki „na szkoły kresowe“ — ale o „Darze Grunwaldzkim“ milczał, jak zaklęty... Widocznie nie może darować nawet naszym przodkom takiej burzliwej demonstracyi wobec Prusaków, jak... pogrom grunwaldzki....

Czytelnicy „Czasu“ nie mieli więc dotychczas sposobności dowiedzieć się ze szpalt tego dziennika, z jakiej okazyi popłynęły od razu tak obficie składki na szkoły kresowe. Niektórzy mogli też przypuszczać, że społeczeństwo w ten sposób chce uczcić zasługi naszej konserwy i jego organu. Niestety, „Czas“ jednakże musiał zdradzić tak starannie dotychczas ukrywaną tajemnicę składek na szkoły kresowe. Przytoczywszy w jednym z ostatnich numerów historyczny komunikat „Warszawskiego Dniewnika“, nie miał odwagi dokonać cenzury nad organem polakożerców i musiał wspomnieć o t. zw. „Darze Grunwaldzkim“.

Tak więc, z drogi dotychczasowego milczenia sprowadził „Czas“ — urzędowy organ rosyjski...

Klęska powodzi. Z Wadowic donoszą: Ostatnie wielkie opady deszczu spowodowały znowu powódź w naszym powiecie, która wyrządziła włościanom, posiadającym swe grunta nad rzeką, ogromne szkody, zabierając nie tylko plony, ale i ziemię. Nadto ofiarą powodzi padło jedno życie ludzkie. W dniu 11 bm. powracał do domu parokonnym wozem gospodarz Dziobek. W Wielkich Drogach wypadło mu jechać drogą przez wodę podmuloną. Nagle droga się osunęła, a Dziobek z wozem wpadł w wodę i utonął, osierocając żonę i 5 dzieci.

W tym wypadku ponosi znaczną winę wadliwa regulacya rzeki, to też włościanie, z okolic dotkniętych klęską powodzi, wnoszą do wydziału krajowego i namiestnictwa zbiorową petycyę o wydelegowanie specyalnej komisyi, któraby roboty regulacyjne i wyrządzone z powodu ich wadliwości szkody zbadała. Czy jednak kompetentne władze zechcą uwzględnić tę petycyę?!

Uzupełniające wybory. „Dziennik polski“ donosi, że okręg Bóbrka-Rohatyn budzi poważne obawy; syoniści połączyli się z Ukraińcami i wszelkimi nienarodowymi żywiołami, ażeby przeforsować kandydaturę Dra Gerszena Zippera. Pierwotnie wysuwali tam Rusini kandydaturę prof. politechniki lwowskiej R. Załozieckiego, który jednak kandydatury tej nie przyjął; wobec tego „Diło“ rzuciło hasło, ażeby Ukraińcy głosowali na kandydata syońskiego. W obozie narodowym panuje zgoda: jedyną kandydaturą jest uznana przez czynniki kompetentne kandydatura p. Francisza Biesiadeckiego. Zdawałoby się więc, że szanse wszelkie są po narodowej stronie. Tymczasem tak nie jest, gdyż, jak się dowiadujemy, po stronie polskiej panuje nie tylko apatya, ale ospałość i właściwie nic się nie robi, podczas gdy wrogowie nasi wytężają wszelkie siły.

Proces Siczyńskiego. Z początkiem bieżącego tygodnia odbył się w Wiedniu przed Najwyższym Trybunałem proces Siczyńskiego, na skutek sprzeciwu wniesionego przez jego obrońców po ostatnim procesie we Lwowie. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie **zatwierdził wyrok** sądu lwowskiego, skazujący Siczyńskiego na śmierć przez powieszenie. Siczyński będzie jednak polecony łasce cesarskiej.

Ankieta w sprawie organizacyi nauki rolnictwa. W myśl polecenia Sejmu Wydział krajowy postanowił jeszcze w zeszłym miesiącu zwołać ankietę złożoną z fachowych osób, celem wszechstronnego omówienia sprawy organizacyi nauk gospodarstwa wiejskiego dla włościan w krajowych, niższych szkołach rolniczych. Do obrad w tej ankiecie zaproszono 17 osobistości z różnych sfer społecznych tak nauczycielskich, jak i zawodowych rolników i przygotowano dla ankiety kwestyonaryusz z pytaniami, jakie należałoby przyjąć zasady organizacyi szkół rolniczych, a jakie dla nauki wędrownej gospodarstwa wiejskiego, wreszcie czy kursy rolnicze w armii mogłyby być w naszych warunkach pożyteczne i czy należałoby starać się o wprowadzenie takich praktycznych wykładów w pułkach galicyjskich.

Obecnie Wydział postanowił sprosić tę ankietę na czwartek 24 bm. Obrady odbywać się będą w sali radnej Wydziału w gmachu sejmowym. Przewodniczyć będzie ankiecie szef departamentu rolniczego poseł Dr Tadeusz Pilat.

Opinia wyrażona przez ankietę służyć będzie jako materyał dla Wydziału przy opracowaniu sprawozdania i ewentualnych wniosków dla Sejmu w kwestyi organizacyi nauki gospodarstwa wiejskiego dla włościan.

Sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o stanie zasiewów w Galicyi w pierwszej połowie czerwca br. Oziminy podczas deszczów stosunkowo bardzo dobrze się poprawiły, a i wiosenne zasiewy okazują dość dobry stan. Owies w ostatnim czasie bardzo się polepszył. Sadzenie kartofli bardzo się opóźniło, natomiast okazuje normalny rozwój. Wegetacya łąk wskutek posuchy i zimna również mało postąpiła, ogólnie samokosy pierwsze powinny być średnie, o ile niepogoda się nie popsuła. Drzewa owocowe, z wyjątkiem jabłek, nie wykazują odpowiedniego stanu.

Śnieg w czerwcu. W Delatynie i okolicy nastąpiło nagle silne obniżenie temperatury. Rano 17 bm. około godziny 6 padał śnieg z deszczem. W górach, t. j. w Mikuliczynie, Worochcie, Tatarowie itd. już 16 bm. padał również śnieg. Ludzie z miejscowości tych przybywający do Milatyna, opowiadają o strasznem zimnie i słocie zimowej. Termometr popołudniu wskazywał $+6^0$. Słota taka jest zapowiedzią nowej klęski. Siano po większej części leży w pokosach i gnije. Przykro a i boleśnie dotknęła ta zmiana letników, którzy wcześniej do Milatyna przyjechali. Dla ludzi piersiowo chorych takie ostre przejście z lata do zimy w górach, gdzie do klimatu i tak nie są przyzwyczajeni, może mieć skutki fatalne.

Umieją się brać do żydów. Z Bukaresztu, stolicy Rumunii, donoszą, że żydzi dzierżawcy winnic około miasta Jass otrzymali wezwania od władz gminnych, by w myśl przepisów o osiedleniu się cudzoziemców w Rumunii, natychmiast opuścili te miejscowości. Jak wiadomo większość żydów rumuńskich pochodzi z Rosyi i Rumumii, która nie chce przyjmować i naturalizować ich, uważa ich jako „cudzoziemców“. Żydzi temu zarządzeniu gmin się sprzeciwili i wnieśli protest do rządu, dowodząc, że jako dzierżawcy mają prawo w myśl kontraktów mieszkać w obrębie dzierżawionych przez siebie winnic, i że przez wykonanie tego polecenia byliby narażeni na ogromne straty.

Rząd odpowiedział im na to zażalenie wymijająco — podnosząc, że nie ma wpływu na decyzye gmin — i zdaje się, że żydzi będą musieli wyjechać.

Gospodarka socyalno-demokratyczna. Miasto portowe Poren wybrało do zarządu miasta i mienia publicznego socyalnych demokratów. Mężowie ci z pod czerwonej płachty rządzili w duchu zasad komunistycznych. Przez cztery lata grabiła czereda rządząca co mogła, sprzedawano grunta miejskie, a dochody miejskie obracano na zbytkowne podróże do Paryża i hulatyki. Wreszcie wyczerpała się cierpliwość mieszkańców, zaczęto się dobierać do skóry radników, a następstwem tego było, że burmistrza miasta i czterech radnych zamknięto, a jeden z rajców miasta z powodu występków przeciw moralności popełnił samobójstwo. Tak to czerwona banda opiekuje się robotnikiem i mieniem publicznem.

Przegląd polityczny.

Zabór austryacki. *(Dyskusya w Kole Polskiem).* W ostatnim numerze naszego pisma podaliśmy początek wielkiej debaty politycznej w Kole Polskiem w Wiedniu, której poświęcamy na innem miejscu specyalny artykuł. Dzisiaj podajemy jej dokończenie, z pominięciem spraw mniej ważnych i nie interesujących.

Na środowem posiedzeniu Koła przemawiał najpierw wszechpolak Dr German, który najpierw polemizował z onegdajszymi wywodami posła Stapińskiego — twierdząc, że z historyi wiemy, że słowiańskiej jedności nie było, a Polacy mogą prowadzić tylko taką politykę, jaka im coś dobrego przynieść może. Większość w parlamencie stworzymy, ale bądźmy przedewszystkiem sami solidarni.

Poseł Pastor, przypominając historyę starego Koła, podnosi, że dzisiejsze Koło nie ma tego wpływu, bo na zewnątrz widać już rozdwojenie. Za przykład stawia inne stronnictwa, które na zewnątrz występują zupełnie solidarnie. Zarzut czyni, że członkowie prezydyum działają na własną rękę, apelując do solidarnego działania. Narzeka na prasę, która jątrzy ludność w kraju. Potępia ostro »Ojczyznę« za jej jątrzącą działalność.

Poseł Średniawski odpiera zarzut posła Battaglii co do dążenia ku obaleniu obecnego gabinetu. Udowadnia, że w stronnictwie chrześcijańsko-społecznem posłowie rozmaicie głosują. Porusza następnie walkę w prasie i dowodzi, że były starania, aby walkę usunąć, ale wszechpolska »Ojczyzna« walczy w ten sposób, iż uniemożliwia innym spokój.

Poseł Loewenstein żyd udowadniał potrzebę polityki takiej, jaką się dziś prowadzi. Unii rozchodzi się o obalenie rządu Bienertha, kwestya banku agrarnego zaś nie była dostatecznym do tego powodem. Udowadnia brak korzyści złączenia się z Unią słowiańską, z którą i tak większości stworzyć nie można bez Niemców, twierdząc, że cośmy zdobyli, to tylko przez Niemców.

Następnie przemawiał liberał Dr Petelenz, oświadczając, że obecna polityka Koła zgadza się z jego zapatrywaniem, czemu dał wyraz w pierwszym dniu, stawiając dyskusyi wniosek, aby Koło upoważniło prezesa do przemówienia w Izbie, w myśl rezolucyi, przedłożonej przez prezydyum. Ma to przekonanie, że stronnictwo ludowe, a względnie jego prezydyum dąży do obalenia obecnych rządów w Kole polskiem. Obalenie rządu jest dozwolone i bywa praktykowane. W walce tej jednak posługują się ludowcy środkami, które osłabiają i podkopują znaczenie i wpływ Koła w parlamencie, co naraża kraj na nieobliczalne szkody i może zniszczyć znaczenie i wpływ narodu polskiego w monarchii.

Na interpelacyę posła Olszewskiego w sprawie wizyty nocnej prezydyum u bar. Bienertha, p. Czaykowski wyjaśnia, że całe prezydyum postanowiło tę wizytę. Poseł Stapiński sam tego wniosku nie czynił, ale był przy tem obecny i nie powstrzymywał.

W dalszym ciągu atakował poseł Olszewski wszechpolaków i rząd, oświadczając się za sojuszem z Unią słowiańską.

Poseł Staniszewski oświadcza, że oskarżenie o sojusz Koła z hakatą jest nieuzasadnione. Obecna polityka Unii słowiańskiej jest złą, bo jest bezprogramową.

Poseł Bojko skarży się, że przez całe trzy dni odbywa się sąd nad ludowcami, po-

czem **uchwalono bez zmiany rezolucyę, proponowaną przez prezydyum i komisyę parlamentarną Koła polskiego**, którą podajemy na innem miejscu, w artykule »Polityka Koła Polskiego« dosłownie.

Austro-Węgry (*Dyskusya budżetowa — Nowa większość rządowa*). Obecnie toczy się w parlamencie dyskusya nad budżetem państwowym, która ukończoną zostanie prawdopodobnie w piątek bieżącego tygodnia i budżet będzie uchwalony. Posiedzenia Izby poselskiej przeciągają się obecnie do późnej nocy, byleby tylko budżet mógł być na czas uchwalony, zgodnie z zasadniczemi ustawami państwa.

Po ukończeniu „budżetówki" — jak nazywają obrady nad budżetem — przystąpi parlament do obrad nad traktatami handlowymi, które koniecznie musi załatwić, następnie zaś Izba ma załatwić szereg drobnych spraw. Projekty podatkowe zostaną prawdopodobnie odłożone na powakacye, pomimo, że minister skarbu Biliński początkowo domagał się uchwalenia ich jeszcze przed wakacyami.

Równocześnie z obradami budżetowemi toczą się między przywódcami niektórych stronnictw tajne układy w kierunku pozyskania do większości rządowej katolickich Czechów, Słoweńców i części Rusinów. Czy układy te wydadzą pożądany rezultat, orzec na razie trudno, w każdym razie jednak pewna zmiana w układzie stosunków między stronnictwami zapewne przyjdzie.

Zabór pruski. (*Nowe żądania hakaty*). Na odbytym niedawno zjeździe delegatów zachodnio-pruskich filii stowarzyszenia hakatystycznego w Toruniu, uchwalono wezwać rząd, aby wydał ustawę ograniczającą parcelacyę polską.

Równocześnie postanowiono domagać się ustawy skierowanej przeciw prasie polskiej. Mianowicie kanclerz Rzeszy ma uzyskać prawo zawieszenia drogą administracyjną tych wydawnictw polskich, „które przez szerzenie rewolucyjnych poglądów wśród ludności polskiej, szkodzą żywotnym interesom państwa i przeciwdziałają zgodnemu pożyciu dwóch narodowości na kresach".

Także na wielkim zjeździe hakatystycznym, który ma odbyć się dnia 4 września w Katowicach, będzie omawiana sprawa ograniczenia swobody prasy polskiej. Według odezwy ogłoszonej w pismach hakatystycznych, prasa polska ma być zmuszona do podawania tekstu niemieckiego obok polskiego.

Niemcy. (*Stanowisko Koła Polskiego w parlamencie wobec rządu*). W parlamencie niemieckim, tak samo jak i w Sejmie pruskim, istniała większość rządowa, »sklecona« przez Bülowa, a składająca się z najbardziej wrogich nam żywiołów: narodowych liberałów, wolnomyślnych i konserwatystów. Przed kilku miesiącami rząd wniósł projekty nowych ustaw podatkowych, które nakładają na obywateli 600 milionów nowych podatków. Otóż o te podatki rozbiła się większość rządowa. a książę Bülow stracił podstawę pod nogami. Obecnie ma przeciw sobie konserwatystów, centrum, socyalistów, Polaków i inne drobniejsze grupy. Polacy są stronnictwem prawie decydującem — tak się stosunki ułożyły. Koło polskie przeto postanowiło konsekwentnie zwalczać Bülowa i ułatwiać o ile możności jego utrącenie. Upadek kanclerza zdaje się też nie ulegać już wątpliwości. Oby to nastąpiło jak najprędzej — chociaż i po nim prawdopodobnie przyjdzie do rządów pokrewny mu duch...

Rosya (*Spotkanie carów*). Na wodach finlandzkich odbyło się w ubiegłym tygodniu spotkanie cesarza Wilhelma z carem Mikołajem.

Podczas zjazdu „dwóch carów" — jak zgodnie stwierdza prasa zagraniczna — głównym tematem narad była sprawa polska. Car Mikołaj II. i cesarz Wilhelm żyją w idealnej zgodzie, jak brat z bratem i pouczają się wzajemnie o najważniejszych kwestyach politycznych.

Takie zjazdy notowała już historya i stwierdziła, że zawsze po naradzie dwóch tyranów europejskich wzmagały się represye w obu zaborach i ucisk wzrastał.

Oczywiście, że rola dominująca doradcza przypada w udziale Wilhelmowi, który z tego jest niewątpliwie zadowolony. Mikołaj zaś, jako że z natury jest tępszy i słabej woli, ustawicznie chwiejny — rad, że się ma o kogo oprzeć..

Stąd zrozumiałe dla nas zjawisko, że polityka w Rosyi jest tak antypolska, tak pruską, że nawet sami Prusacy lepiejby jej robić nie mogli...

Wszak projekt oderwania Chełmszczyzny — jak to prof. Aszkenazy wykazał — powstał z inicyatywy Prus.

Wszak o „odstąpieniu« Królestwa Polskiego Prusakom mówi się coraz głośniej — jak się zdaje — już je odstąpiono.

Jakich to jeszcze rad udzielił Wiluś Mikołajowi, niezawodnie niedługo doświadczymy

W najbliższym czasie ma car zamiar odbyć podróż do Włoch, a ma mu towarzyszyć carowa. Ma również zabawić kilka dni w Rzymie i Neapolu, a stąd udaje się do Sycylii. W podróży po Włoszech ma parze carskiej towarzyszyć para królewska włoska.

Niektóre dzienniki notują pogłoskę, iż car nosi się z zamiarem złożenia wizyty papieżowi w Watykanie.

Jaki jest cel tych podróży cara?

„Berl. Tageblatt" twierdzi, że autorką ich jest carowa wdowa, która chciałaby zainteresować cara Mikołaja polityką w wyższym stopniu, niż to, co się dzieje dotychczas, wyrobić w nim poprostu zdrowy sąd i samodzielność polityczną, której mu brak.

Równocześnie skądinąd donoszą, że car ma odwiedzić także cesarza austryackiego.

Ostatnie wiadomości.

Z Koła polskiego.

Na wtorkowem wieczornem posiedzeniu Koła polskiego prezes Dr Głąbiński oświadczył, że nieprawdą jest jakoby prezydyum prowadziło jakieś rokowania z Rusinami. Nieprawdą jest także, jakoby wydano jakieś nowe rozporządzenia językowe. Prawdą jest, że rozporządzenia językowe z r. 1867 mają być należycie wykonywane, co należy odnośnym władzom przypomnieć. Prezes oświadczył dalej, że Koło zająć się ma wnioskiem p. Seitza o zniesienie ceł zbożowych po koniec r. 1910. Chodzi o to, czy nie należałoby rezolucyi tej połączyć z nowym wnioskiem w sprawie tej wniesionym. Dalej zajmie się Koło zapowiedzianym traktatem handlowym z Rumunią i z państwami bałkańskiemi i wogóle ustawą upełnomocniającą.

Dalej podał prezes do wiadomości, że od Wydziału krajowego nadszedł memoryał w sprawie sanacyi finansów krajowych.

Po długiej dyskusyi postanowiono zgodzić się na traktowanie wniosku Seitza łącznie z wnioskiem Głąbińskiego, po upewnieniu się, że wniosek ten wejdzie na porządek dzienny przed feryami. Równocześnie wniosek Głąbińskiego ma być w tym duchu zmieniony, aby zniesienie ceł, zaproponowane do lipca b. r. zostało rozszerzone do połowy sierpnia.

Według »Polnische Correspondenz« pos. Głąbiński oświadczył na posiedzeniu Koła polskiego, że mylne są pogłoski dzienników, jakoby toczyły się rokowania między prezydyum Koła a posłami ruskimi. Mylne też są pogłoski, jakoby miały być wydane nowe rozporządzenia językowe dla Galicyi, a w szczególności ze strony ministerstwa sprawiedliwości. O takich rozporządzeniach nie było i nie ma mowy. Prawdą jest tylko to, że Koło polskie przez swego mowcę w Izbie oświadczyło, że jest za przestrzeganiem obowiązujących przepisów językowych w sądownictwie, tak na korzyść języka ruskiego jak i polskiego, w myśl rozporządzenia z r. 1869. Prezydyum nie sprzeciwia się temu, aby przypomnieć te postanowienia właściwym instancyom sądowym w kraju, ale nie dopuści zarazem do obchodzenia przepisów o wewnętrznym języku urzędowym w sądownictwie.

Z parlamentu.

Na środowem posiedzeniu Rady państwa minister obrony kraj. Georgi oświadczył, że zbadał(?!) wszystkie zażalenia, w sprawie rozdziału zapomóg dla rodzin żołnierzy powołanych na ćwiczenia i zdaniem jego nie może być mowy o tem, aby to stosowanie było nieludzkiem lub małostkowem. W sprawie urlopów podczas żniw oświadczył, że cel tej ulgi tj. popieranie interesów rolniczych a zwłaszcza pomoc dla stanu włościańskiego na ogół został osiągnięty. Na r. b. zarząd wojskowy starać się będzie w jeszcze znaczniejszej mierze uwzględnić życzenia ludności a to za pomocą udzielania urlopów podczas żniw, nietylko właścicielom lub dzierżawcom włościańskich posiadłości względnie ich synom, ale także rolniczym robotnikom wogóle. Co się tyczy ustawy wojskowej opartej na dwuletniej służbie i nowej wojskowej procedury karnej, to minister powtarza zapewnienie, że ministerstwo niczego nie zaniedba, aby wnieść te przedłożenia jak najszybciej, to znaczy jeszcze b. r. Mowca spodziewa się, że podwyższenie płac żandarmeryi będzie przeprowadzone najpóźniej do końca b. r.

Przesilenie węgierskie.

Z Wiednia donoszą; Przybył z Budapesztu do Wiednia węgierski prezydent ministrów, Dr. Weckerle i będzie na decydującej audyencyi u cesarza. Wszystkie stronnictwa węgierskie oczekują z wielką niecierpliwością rezultatu audyencyi. W każdym razie nie ma wątpliwości, **że koalicya rozpadła się, i że Dr. Weckerle otrzyma zwolnienie ze swych obowiązków.** Kogo powoła cesarz na miejsce Dra Weckerlego — nie wiadomo. Z pewnej strony utrzymują jednak że misyę utworzenia gabinetu otrzyma b. prezydent ministrów, hr. Khuen Hederwary. W tym wypadku gabinet stałby na gruncie pozaparlamentarnym.

Stronnictwo niezawisłości czyni zabiegi, by cesarz powierzył misye utworzenia gabinetu Franciszkowi Kossuthowi. W zamian za to jest stronnictwo gotowe do ustępstw w sprawie wojskowej i bankowej.

Druga wiadomość z Wiednia w sprawie przesilenia węgierskiego brzmi: W kołach politycznych kursuje pogłoska, że **dymisya Weckerlego** zostanie ogłoszona prawdopodobnie w sobotę. Misyę utworzenia gabinetu otrzyma Lukacs, a hr. Khuen-Hederwary obejmie w takim razie tekę ministerstwa spraw wewnętrznych i zajmie się przeprowadzeniem nowej reformy wyborczej. Na wypadek, gdyby Lukacs zapragnął w ostatniej chwili wycofać się, hr. Khuen-Hederwary obejmie także prezydyum gabinetu.

W kołach partyi niezawisłości panuje pewnego stopnia przygnębienie. W kołach tych bowiem żywią obawy, że hr. Khuen-Hederwary będzie się starał przepro-

wsadzić nowe wybory z całą bezwzględnością przeciwko stronnictwu niezawisłości.

Projekt antipolski w Radzie państwa.

Z Petersburga donoszą: Antipolski projekt zredukowania terminu pełnomocnictw dla członków Rady państwa z Litwy i Rusi przyjęto olbrzymią większością głosów, jedynie przeciwko głosom polskim, bez żadnej dyskusyi, z wyrażeniem życzenia, aby w najbliższej przyszłości wybór członków Rady dokonany był przez zebrania gubernialne ziemskie, tam, gdzie tego jeszcze niema.

Imieniem Polaków przemawiał Wojniłowicz, który oświadczył, iż Polacy będą głosowali przeciw projektowi, gdyż upatrują w nim prawo wyjątkowe.

Przesilenie niemieckie.

Z Berlina donoszą: Socyaliści dążą do rozwiązania parlamentu, w nadziei, że powetują swą ostatnią klęskę podczas wyborów przed trzema laty. Z drugiej strony i stronnictwo liberalne nakłania ks. Bülowa do rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.

Jak słychać, socyaliści pragną ze względów taktycznych uchwalenia podatku spadkowego według projektu rządowego, by zmusić konserwatystów i centrum do tem ostrzejszego wystąpienia przeciwko rządowi.

Na wypadek, gdyby projekty podatkowe rządu zostały odrzucone w trzeciem czytaniu, **należy oczekiwać dymisyi ks. Bülowa, albo rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów.**

Możliwość wojny grecko-tureckiej.

Z Londynu telegrafują: Do tutejszych dzienników donoszą równocześnie z Konstantynopola i Aten, że na granicy grecko-tureckiej czyni się ze strony tureckiej gorączkowe przygotowania do wojny. Wzniesiono już cały szereg fortyfikacyi nadgranicznych.

Wielka gazeta niem. »Vos. Zeitung« donosi z Aten, że w całej **Turcyi czynią się na wielką skalę przygotowania do wojny.** Z drugiej strony rząd grecki jest w jak najlepszej nadziei, gdyż na Krecie nie tylko cała żandarmerya jest gotowa wziąść udział w walce z Turcyą, lecz cała ludność wyspy bez różnicy płci.

Mobilizacya.

Z Saloniki telegrafują: Komenda korpusu salonickiego wydała wszystkie zarządzenia **dotyczące mobilizacyi** rezerwistów i obrony krajowej.

W razie wojny **I korpus gotów jest każdej chwili do wyruszenia na plac boju.**

Klęska wojsk tureckich.

W Albanii wybuchło powstanie przeciw Turcyi. Albańczycy przy starciu **pobili na głowę wojska tureckie,** któremi dowodził Dżewad pasza. Stał on na czele 3 pułków piechoty i kilku bateryi artyleryi górskiej. Pierwsze walki stoczone pod wsiami Dijakowo i Itek, zakończyły się niepomyślnie dla wojsk tureckich, poczem przyszło do morderczego starcia w jednym z wąwozów górskich. **Po stronie tureckiej padło 4 oficerów i 350 żołnierzy i podoficerów. Między poległymi znajduje się jeden z przywódców młodotureckich Kiamil bej.**

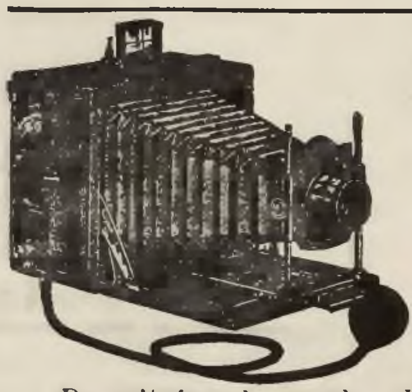
Pod bronią stoi podobno 14 tys. Albańczyków, żądających zupełnej autonomii i uwolnienia jeńców.

Biskupstwo katolickie w Konstantynopolu.

Z Konstantynopola donoszą: Rada ministrów **zgodziła się na wznowienie tutaj biskupstwa katolickiego** bułgarskiego, co należy uważać za tryumf francuskiej polityki katolickiej na Wschodzie. (Jest rzeczą charakterystyczną, że rząd francuski, który zwalcza we Francyi katolików, na Wschodzie uważa katolicyzm za najlepszego sprzymierzeńca. Przyp. Red.).

Nadesłane.

(Za dział ten Redakcya nie odpowiada).



Zamknięcie rachunków

TOWARZYSTWA WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ W KRAKOWIE.

ozchód. Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r. **Przychó**

	K	h	K	h
Szkody i koszta likwidacyi wypłacone . . .	6,672.787	42		
mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,814.438	77	4,858.348	65
Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			2,029.388	41
Odpisy i inne wydatki			1,193.740	63
Rezerwa na szkody nieuregulowane . . .	981.846	76		
mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	251.894	61	729.952	15
Stan funduszów z końcem roku 1908 . . .	14,469.239	91		
mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	13,117.468	95
Pozostałość			1,534.772	86
			23,463.671	65

		K	h	K
I.	Fundusze przeniesione z r. 1907	14,374.656	28	
	mniej kontrasekuracya	1,360.371	55	13,014.284
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1907	1,296.065	33	
	mniej kontrasekuracya	327.749	17	968,316
III.	Zebrana premia	11,967.792	96	
	mniej kontrasekuracya	3,379.427	41	8,588.365
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			371.517
V.	Inne przychody			521.187
				23,463.671

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Stan kas z dniem 31 grudnia 1908			335.381	10	I.	Fundusz rezerwowy			7,278.754	37
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,594.349	12	II.	Fundusz na zwroty			166.324	26
III.	Realności			1,870.000	—	III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			2,139.060	29
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			8,372.294	52	IV.	Rezerwa premii	4,797.966	73		
							mniej kontrasekuracya	1,351.770	96	3,446.195	77
V.	Weksle w portfelu			215.073	33	V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	981.846	76		
							mniej kontrasekuracya	251.894	61	729.952	15
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1,408.171	44	VI.	Fundusz emerytalny			2,524.020	24
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			2,123.104	38	VII.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			240.333	26
VIII.	Różni dłużnicy			2,877.612	75	VIII.	Różni wierzyciele			91.586	59
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			9.681	30	IX.	Kaucye agentów			553.053	38
X.	Efekta kaucyi agentów			553.053	38	X.	Fundusze			654.668	15
						XI.	Pozostałość			1,534.772	86
				19,358.721	32					19,358.721	32

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1. stycznia 1908 do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	2,188.444	81			I.	Fundusze przeniesione z r. 1907			2,859.313	07
	mniej zwrot od Tow. kontrasekurac.	674.218	47	1,514.226	34	II.	Zebrana premia	1,542.795	24		
							mniej kontrasekuracya	446.111	82	1,096.683	42
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			115.680	58	III.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1907			23.447	96
III.	Odpisy i inne wydatki			69.628	74	IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			111.843	51
IV.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11	V.	Inne przychody			66.933	74
V.	Stan funduszów z końcem r. 1908			2,950.032	92	VI.	Niedobór			502.560	99
				4,660.782	69					4,660.782	69

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			44.851	89	I.	Fundusz rezerwowy			2,780.915	69
II.	Papiery wartościowe w dług kursu z dnia 31 grudnia 1908			2,732.095	56	II.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			144.611	79
III.	Weksle w portfelu			125.438	02	III.	Różni wierzyciele			687.269	01
IV.	Salda czynne rachunków z Tow. kontrasekuracyjnemi			291.895	05	IV.	Fundusz na zwroty			24.505	44
V.	Różni dłużnicy			34.644	32	V.	Fundusz na szkody nieuregulowane			11.214	11
VI.	Wartość inwentarza			981	10	VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			1.440	10
VII.	Niedobór			502.560	99	VII.	Fundusze			82.510	79
				3,732.466	93					3.732.466	93

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ign. Głażewski. Paszkowski.
Naczelnik centralnego biura rachunk.: *Wiktor Gablenz.*

KOMISYA RACHUNKOWA:
M. Urbański Antoni hr. Wodzicki. M. Dydyński.
Klemens hr. Dzieduszycki.

Rozchód. Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1908 r. Przychód.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	3,310.292	34			I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	33,122.931	76		
	mniej udział Tow. kontrasekuracyjn.	115.024	65	3,195.267	69		mniej udział Tow. kontrasekurac.	1,259.531	44	31,863.400	32
II.	Wypłaty na wykupione police	376.501	50			II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	405.516	99		
III.	mniej udział Tow. kontrasekurac.	24.281	15	352.220	35		mniej udz ał Tow. kontrasekurac.	4.000	—	401.516	99
IV.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			192.579	63	III	Zebrane premie	4,568.487	11		
	Ogólne wydatki zarządu			878.486	85		mniej udział Tow. kontrasekurac.	98.769	56	4,469.717	55
V.	Odpisy i inne wydatki			236.759	28	IV.	Rrzychód z lokacyi kapitałów			1,617.531	62
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	457.817	90			V.	Inne przychody			89.788	38
	mniej udział Tow. kontrasekurac.	7.500	—	450.317	90						
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunk.	33,860.254	19								
	mnicj udział Tow. kontrasekurac.	1,240.784	52	32,619.469	67						
VIII.	Zysk			516.853	49						
				38,441.954	86					38,441.954	86

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie z dniem 31. grudnia 1908 r. Stan bierny.

		K	h	K	h			K	h	K	h
I.	Zapas kasowy			50.224	45	I.	Rezerwa zysków, kapitałów			3,316 646	23
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			279.965	17	II.	Fundusz na różnicę kursu			—	—
III.	Realności			300 000	—	III.	Rezerwa i przeniesienie premii			29,096.075	31
IV.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1908			6,863.607	35	IV.	Rezerwa na nieuregulowane szkody			450.317	90
V.	Pożyczki hipoteczne			9,490.064	47	V.	Fundusz niepodniesionej dywidendy			206.748	13
VI.	Pożyczki na własne police			4,162.510	48	VI.	Salda bierne rachunków z Towarzystwami kontrasekuracyjnemi			36 456	33
VII.	Pożyczki stowarzyszeniom			12,215.274	48	VII.	Różni wierzyciele			328.267	22
VIII.	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			489.815	53	VIII.	Różne kaucye			14.277	51
IX.	Salda czynne rachunków z towarzystwami kontraseknracyjnemi			16.164	15	IX.	Fundusz emerytalny			580.477	18
X.	Zaległości w agenturach i filiach			475.098	58	X.	Zysk			516.853	49
XI.	Różni dłużnicy			189.117	13						
XII.	Efekta kaucyjne			14 277	51						
				34,546.119	30					34,546.119	30

Kraków, dnia 31. grudnia 1908 r.

DYREKCYA:
M. Garapich. Ig. Głażewski. Paszkowski.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:
E. Szancer.
rządowo autoryzowany technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:
A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:
Konst. Lipowski. St. Dydyński. Dr. E. Kamieński. K. Bzowski. Skrzyński.

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
I.	Dywidendy	1,307.013	90	—	—	254.590	34
II.	Uposażenie funduszów	227.758	96	—	—	262.263	15
	Razem	1,534.772	86	—	—	516.853	49

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Karol Helcken. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.